# NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 10. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, MARZEC 1932 R. ROK IV.

## Marynarze polscy.

Niewiele lat upłynęło od chwili, kiedy Polska uzyskała dostęp do morza, a jednak w tak krótkim czasie Rząd polski zdołał stworzyć flotę Rzeczypospolitej i wyszkolić dzielnych, młodych marynarzy.

Młodzieńcy, którzy pragną poświęcić się służbie w marynarce wojennej, odbywają praktykę na okręcie szkolnym „Iskra", na którym odbywają długie podróże, ćwicząc się bezustannie i zdobywając sprawność żeglarską.

Obrazek nasz przedstawia „Iskrę" na morzu Atlantyckiem.



**Okręt polski „Iskra" na morzu Atlantyckiem.**

# Jerzy Washington.

W roku bieżącym przypada 200-setna rocznica urodzin wielkiego bojownika o wolność, Jerzego Washingtona (czytaj Waszyngton). Był on przywódcą Amerykanów w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jerzy Washington urodził się w 1732 roku jako syn właściciela plantacyj w kraju Virginji. Wkrótce po ukończeniu szkół wstąpił do wojska, które walczyło o wolność Kanady i w niedługim czasie odznaczył się tak bardzo, że został wybrany dowódcą wojsk ochotniczych. To też, kiedy wybuchła wojna Ameryki z Anglją, kongres (czyli sejm) w Filadelfji powierzył mu dowództwo naczelne nad armją północną. Wśród wielkich trudów, bojów i ciężkich przejść, Washington wytrwał na tem stanowisku przez 7 lat i wywalczył współobywatelom upragnioną wolność. W 1787 r. powołany na prezydenta Stanów Zjednoczonych, wszystkie siły swoje poświęcił dla podniesienia dobrobytu i oświaty kraju. Był on szczerym przyjacielem wodza Narodu polskiego, Tadeusza Kościuszki, który walczył pod jego sztandarami w Ameryce. Jerzy Washington umarł w 1799 roku, w powszechnej czci amerykańskiego narodu. Był to jeden z najznakomitszych mężów, jako obywatel i człowiek, kochający wolność z całej duszy.

# WYDRA KRÓLA JANA.

Jan Chryzostom Pasek, pisarz polski, który żył za czasów króla Jana III-go Sobieskiego, tak pisze w swoich „Pamiętnikach":

Chowałem sobie wydrę tak łaskawą, że wolałbym był dać część majątku mojego, niż onę, bom ją tak lubił. Tymczasem król Jegomość dowiedział się od kogoś o tej wydrze i chciał ją koniecznie dostać; ale mnie nie znano i nie wiedziano, do kogo owo żądanie skierować.

W końcu sąsiad mój, Bełchacki, dał wiadomość do króla, że wydra jest u mnie.

Dopiero tedy król ucieszył się nadzieją, mówiąc:

— Mnie pan Pasek dawno znajomy; wiem, że mi jej nie odmówi.

Przysyła więc Straszewskiego z listem; pisze także koniuszy koronny i krewny mój, dworzanin królewski, prosząc, żebym tego podarunku królowi nie odmawiał, gdyż mi to król Jegomość nagrodzi wszelką łaską i względami.

Przeczytawszy list, zadziwiłem się, kto to o tem zwiastował, i pytam posła:

— Dla Boga! cóż królowi Jegomości po tej wydrze?

Poseł powiedział, że król Jegomość żąda i bardzo prosi. Ja zaś mówię do niego, że niema tej rzeczy u mnie, coby miała być odmówiona królowi Jegomościowi. Ale było mi tak przykro, jakby mnie kto ostrem zgrzebłem po gołej skórze drapał.

Posłałem więc do browarnego arendarza, żeby mi przysłał rękaw wydrzany, który, gdy przyniesiono, kładę posłowi królewskiemu na stół, mówiąc do niego:

— Otóż masz waść wydrę.

Poseł patrzy i mówi:

— Ależ żywa ma być i pieszczona ta wydra, o którą król Jegomość uprasza.

Ja tedy, pożartowawszy, jużem ją musiał pokazać, a że jej nie było w domu, lecz gdzieś się tam włóczyła po stawach, wyszliśmy na łąki. Począłem ją wołać jej przezwiskiem, bo się Robakiem nazywała; wyszła mokra z trzciny, poczęła się koło mnie łasić, a potem poszła za nami do izby. Zdumiał się Straszewski i mówi:

— A dla Boga! jakże to król Jegomość tego niema kochać, kiedy to tak łaskawe!

A ja mu na to:

— To waść tylko chwalisz, co widzisz, ale dopiero bardziej chwalić będziesz, gdy zobaczysz jej zalety.

Poszliśmy nad staw. Stanąwszy na grobli, mówię do wydry:

— Robak! trzeba mi ryb dla gości. hul w wodę!

Wydra poszła, wyniosła najpierw płocicę; drugi raz kazałem, wyniosła szczupaka małego; trzeci raz wyniosła półmiskowego szczupaka, trochę go tylko na karku obraziwszy.

Poseł Straszewski za głowę się porwał, mówiąc:

— Dla Boga! co ja widzę!

Mówię tedy do niego:

— Każesz waść więcej nosić? bo ona póty będzie nosiła, póki nie będzie zadosyć; trzeba ryb ceber, ona nanosi, bo ją sieć nic nie kosztuje.

Straszewski rzecze:

— Już wierzę, kiedy widzę; gdyby mi zaś kto opowiadał, nie wierzyłbym. (Ciąg dalszy nastąpi).

# Wiedza i wynalazki.

**Okulary, umożliwiające widzenie poza siebie.** W Ameryce wprowadzono dla policjantów, regulujących ruch uliczny, specjalne okulary, posiadające przymocowane nad obu szkłami małe zwierciadełka. Dzięki temu urządzeniu mogą policjanci obserwować zupełnie swobodnie to, co się dzieje przed nimi, jak i za nimi. Zwierciadła umieszczone są pod odpowiednim kątem, są bardzo lekkie i są dla danego celu naprawdę odpowiednie.

**Zużytkowanie szarańczy.** Afrykę północną nawiedzają często olbrzymie chmury szarańczy, która doszczętnie zjada całą miejscową roślinność. Klęskę tę dziś nauczono się już wykorzystać. Z ciał tych stworzeń wyrabia się tłuszcz, który używa się do wyrobu mydła. w innych znów miejscowościach zbierają szarańczę i używają jej na pożywienie dla drobiu.

**Jak w Niemczech budzą śpiochów.** Pewien wynalazca niemiecki wymyślił doskonały sposób na wypędzanie z łóżek śpiochów, którym się nie chce wstawać rano do roboty i nauki. Jest to rodzaj zegarka, który nastawia się na odpowiednią godzinę. Kiedy wskazówka takiego budzika dochodzi do oznaczonego czasu, następuje wybuch bomby, wywołującej kichanie. Śpioch, obudzony wybuchem, musi uciekać prędko z łóżka, gdyż w przeciwnym razie będzie długo kichał.

# Ze świata.

**Wielki obóz dla chłopców z 13 państw.** Wszechświatowy komitet YMCA w Genewie (Stowarzyszenie, mające na celu wychowywanie młodzieży) zwrócił się do Polskiej YMCA z propozycją zorganizowania w roku bieżącym w Mszanie Dolnej (około Rabki) wielkiego międzynarodowego obozu dla chłopców. Obozy tego rodzaju organizowane już były w Anglji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Japonji, na Węgrzech, oraz na wyspach Hawajskich. Obóz międzynarodowy będzie zorganizowany w czasie od 13 do 20 sierpnia r. b. Do obozu przybędą chłopcy w wieku lat od 15 do 18 z Czechosłowacji, Rumunji, Estonji, Łotwy, Belgji, Grecji, Francji, Turcji, Niemiec, Danji, Szwajcarji, Szwecji, oraz specjalna grupa 25 chłopców ze Stanów Zjednoczonych. Celem obozu jest wzajemne zbliżenie się między młodzieżą poszczególnych państw i nawiązanie węzłów przyjaźni.

# Wesoły kącik.

Nadesłał Zygmunt Ryll z Józefina.

W szkole.

Nauczyciel: Ty hultaju, gałganie, czy ty myślisz, że to dla mnie uciecha ciebie codzień łajać?

Uczeń: A czy pan nauczyciel mniema, że to dla mnie uciecha?

# Kto odgadnie?

LOGOGRYF.

Ułożył Zygmunt Ryll z Józefina.

```
1)         O
2)       X O X
3)     X X O X X
4)   X X X O X X X
5) X X X X O X X X X
6)   X X X O X X X
7)     X X O X X
8)       X O X
9)         O
```

Litery: a, a, a, a, a, e, f, g, i, i, i, k, k, l, l, l, m, m, n, n, n, n, o, o, o, o, o, p, r, r. s, s, s, s, t, t, t, t, w, y, y tak rozstawić na miejsce krzyżyków i kółek, żeby się utworzyło 10 wyrazów; środkowe kółka od góry do dołu oznaczają nazwisko wynalazcy tabliczki mnożenia. Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska, 2) środek opatrunkowy do okien, 3) rodzaj poczwarki, 4) inaczej pieniądze, 5) owoce, z których robią wino, 6) inaczej aeroplan, 7) rzeczy do gry towarzyskiej, 8) inaczej bór, 9) spółgłoska.

---

Rozwiązania łamigłówek: Z Nr. 5 „Naszego Świata": Logogryfu: 1) litera s, 2) sto, 3) drągi, 4) kangury, 5) wąwóz, 6) gil, 7) litera a, w środka „stągwia". Z Nr. 6: Łamigłówki: 1) Agata, 2) wódka, 3) astry, 4) narty, 5) świta, z lewej strony „awans". Z Nr. 7: Zagadki: Rodzice mają 11 synów i 1 córkę. Z Nr. 8: Łamigłówki: 1) bęben, 2) sezam, 3) korba, 4) renta, 5) wojna, w poprzek „Berta" i „Narew". Z Nr. 9: Zadania rachunkowego: W pierwszej beczce było 165 litrów wina, w drugiej 75 litrów. Dobre rozwiązanie nadesłali: Janek J. z Działdowa, Helenka Z. z Płośnicy, Fryderyk K. z Suwałk, Kurt W. z pow. działdowskiego, Joanna Z. z pow. odolanowskiego, Jan W. z pow. ostrzeszowskiego, Fred M. z Torunia, Karol C. i Bożenka S. z Warszawy, W. G. z kępińskiego, Zosia O. ze Śląska Cieszyńskiego, Zygmunt Ryll z kolonji Józefin, J. Z. z Krasnołąki, B. G. z Bydgoszczy, Eryk Pospischil z Borek Mielęckich, pow. Kępno.

**Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.**